

# .arena

MAGAZYN  
O LUBELSKIM  
SPORCIE N° 14  
CZERWIEC 2024



MARCIN  
WÓJCIK  
GOLFISTA

W numerze: Motor w Ekstraklasie / Lubelscy olimpijczycy / TdP Women



# KM FINANCE



## KADRY I PŁACE

Płace mogą okazać się dość skomplikowane i czasochłonne, dlatego możemy zapewnić specjalnie przygotowane usługi kadrowe, aby odciążyć przedsiębiorcę z części obowiązków.



## KSIĘGOWOŚĆ

Każde przedsiębiorstwo posiada własną specyfikę. Właśnie dlatego należy indywidualnie dobrać odpowiedni system rozliczeń, tak aby zminimalizować formalności i zmaksymalizować przepływy środków pieniężnych z części obowiązków.



## ZAKŁADANIE FIRMY

Masz pomysł na własny biznes? Nie wahaj się! Przeprowadzimy Cię krok po kroku przez wszystkie formalności związane z założeniem nowej działalności.

## BIURO RACHUNKOWE KM FINANCE

ul. Rusałka 5, 20-103 Lublin, tel.: +48 790 878 799. e-mail: info@km-finance.com.pl

arena

### W numerze:

4. **Wojownicza**  
Lubelska pięściarka Julia Szeremeta jedzie na Igrzyska Olimpijskie
9. **Ani mru mru o golfie**  
Marcin Wójcik, zapalony kabareciarz i golfista
11. **Kierunek Dakar**  
O miłości do sportów motorowych i Rajdzie Paryż - Dakar opowiada Piotr Więckowski
14. **Niezniszczalni z Lublina**  
Piłkarze Motoru awansowali do ekstraklasy
15. **Tour de Women**  
Tour de Pologne znów na drogach regionu
16. **Dobra zabawa z MOSIR**  
Festyny Rodzinny i Eko Piknik nad Zalewem Zemborzyckim
19. **Biegowy Lublin**  
Ruszył cykl imprez biegowych
20. **Zaangażowani społecznie**  
Spotkania z maluchami, biegi międzypokoleniowe, aktywizacja seniorów
22. **Dzieje się w lubelskim sporcie**  
Tomasz Jasina o sukcesach lubelskich sportowców



## Sukces młodego sportowca

Podopieczny naszego trenera z FitGym Lublin zdobył wicemistrzostwo Polski w podnoszeniu sztangi leżąc. Zawody odbyły się w maju w Łodzi. Stanisław Skrzydlewski zajął 2. miejsce w Mistrzostwach Polski w podnoszeniu sztangi leżąc w kat. 16-17 lat do 75 kg. Do rekordu Polski oraz 1. miejsca zabrakło mu zaledwie 300 g. Staś na co dzień trenuje na siłowni FitGym, a jego trenerem od samego początku jest Mateusz Bąk. (AB)

## Ze sportowych aren

### Leon w Lublinie

Choć cała Polska o tym mówi, nie ogłoszono jeszcze oficjalnie gry jednego z najlepszych siatkarzy na świecie Wilfredo Leona, w drużynie Bogdanka LUK Lublin. Przynajmniej do czasu zamykania tego wydania „Areny”.

Na razie zespół ogłosił nazwisko nowego atakującego - Kewina Sasaka. Ostatni sezon 27 latków spędził w Treflu Gdańsk. Ma 210 cm wzrostu.

Pewne jest, że Wilfredo Leon odchodzi z Perugii, bo już się pożegnał. Sam mówi, że w najbliższym sezonie będzie grał w polskiej lidze. Cała siatkarska Polska jest przekonana, że trafi do lubelskiej drużyny. Leon w rozmowie dla Przeglądu Sportowego powiedział, że chce, żeby jego dzieci poszły do polskiej szkoły. Dodął, że szuka drużyny, w której zawodnicy pomagają sobie wzajemnie, bo tylko w ten sposób jest szansa na wielkie sukcesy. Uważa, że nakładanie presji na jednego zawodnika nie zdaje egzaminu: - Jeden gracz może robić różnicę, ale zawsze potrzebuje wsparcia innych - dodał.

Jeden z najlepszych siatkarzy świata, w ubiegłym sezonie zmagając się z kontuzją kolana. W lubelskim zespole miałyby zagrać już we wrześniu.



fol. Andrzej Jakóbczyk

### Niepokonani żużlowcy

Żużlowcy Orlen Oil Motor Lublin na półmetku zasadniczego sezonu są niepokonani i są klasą sami dla siebie.

W meczu na szczycie z Betard Spartą Wrocław, po emocjonującym i bardzo ciekawym spotkaniu, gospodarze wygrali 50:40. To było najtrudniejsze z dotychczasowych ligowych spotkań. W drużynie Oil Motor znakomicie pojechał Fredrik Lindgren, który mówił po zawodach, że bardzo cieszy się ze zwycięstwa, bo wrocławianie mają świetną drużynę: - Z siebie również jestem zadowolony, bo pojechałem jedno z lepszych spotkań w tym sezonie - mówił.

Świetne zawody pojechał też lubelski junior Wiktor Przyjemski.

### Nowy trener koszykarzy

Wojciech Kamiński, były szkoleniowiec Legii Warszawa, poprowadzi w nowym sezonie Polski Cukier Start Lublin.

Nowy trener podpisał dwuletni kontrakt. Wcześniej był związany z Rosą Radom, a ostatnio pracował w Legii Warszawa. Z tym klubem sięgnął zresztą po wicemistrzostwo Polski. Na swoim koncie ma medale mistrzostw Polski wywalczone m.in. z Polonią Warszawa i Rosą.

Prezes lubelskiego klubu Arkadiusz Pelczar powiedział, że o wyborze zdecydowało przede wszystkim duże doświadczenie trenera na polskich parkietach, znane nazwisko oraz przedstawienie odpowiedniej wizji rozwoju sportowego klubu i zawodników.



# Wojowniczką

**Lubelska pięściarka Julia Szeremeta jedzie na Igrzyska Olimpijskie do Paryża. I mimo, że ma dopiero 20 lat, jest przekonana, że wróci z zawodów z medalem: - Walczyłam już z silnymi przeciwniczkami i były to bardzo wyrównane walki. Na pewno będę dobrze przygotowana. Nie boję się i nie odpuszczę – mówi zawodniczka.**

## Dlaczego nie jeździectwo?

Dlaczego? Bo zawsze lubiłam sporty walki...

**Ale Twoi rodzice mają małą stadninę i mówisz, że kochasz konie.**

No tak. W sumie to obcowałam z końmi od małego, ale nigdy nie myślałam, żeby z jeździectwem wiązać swoją przyszłość. To moje hobby. Lubię pojechać i zawsze mam ochotę, choć dawno tego nie robiłam, bo boję się kontuzji. Zresztą to mama mnie zaprowadziła na karate, które wcześniej trenowałam. Tak się zaczęło.

**Sama chciałaś, czy mama chciała, bo czasami rodzice swoje pasje realizują przy pomocy dzieci.**

Mama mnie wysłała, ale od razu mi się spodobało i zaczęliśmy trenować razem z bratem. To wszechstronna dyscyplina. W sumie karate trenowałam siedem lat. Po czym w wieku 13 lat poszłam na boks, bo karate mi się zaczęło nudzić.

**Masz 20 lat, jedziesz na olimpiadę do Paryża, nie w jeździectwie, tylko w boksie i na dodatek twierdzisz, że zdobędziesz medal dla Polski, i dla siebie.**

Nie wracam bez medalu i napiszę historię tego sportu w kraju, bo byłby to pierwszy medal w kobiecym boksie dla Polski.

**A masz może jakiś plan minimum?**

Nominacja olimpijska już jest sukcesem. Teraz planem minimum dla mnie jest medal, bo po to jadę do Paryża. Gdyby udało się zdobyć złoto, to byłoby wspaniale.

**Dość optymistycznie podchodzisz do tego startu. Jesteś młodą zawodniczką, a na igrzyska trafiają najlepsi sportowcy świata.**

Wiem, ale znam swoje możliwości i już boksuję z najlepszymi zawodniczkami świata. Te walki są bardzo równe. Nie odpuszczam i się nie boję. Z najlepszymi toczą bardzo równe pojedynki. Na pewno będę dobrze przygotowana.

**Przygotowujesz się w Lublinie, czy tylko na zgrupowaniach?**

Do kwietnia odpoczywałam od boksu, po to by wyczerpać głowę i abym nabrała głodu do boksu. Trener kadry Tomasz Dylak zalecił mi akrobatykę i pool dance (śmiech). Trener akrobatyki powiedział nawet, że za późno zaczęłam tę dyscyplinę, bo mam potencjał. Przygotowuję się na zgrupowaniach. Na olimpiadę mam mieć formę życia.

**Pewna jesteś?**

Pewna jestem. Widzę progres, nie schodzę z wysokiego poziomu i cały czas się rozwijam. Treningi nie są nudne: siłowe, sparing, z piłkami, motoryczne, wytrzymałościowe. Będzie dobrze.

**Co takiego jest w sportach walki?**

Nie wiem co powiedzieć. Uprawiałam karate, trochę grałam w piłkę, pływałam. W ogóle lubię sport. Jak coś zacznę, to dobrze mi idzie. Ale boks sprawia mi prawdziwą przyjemność. Bawię się na ringu. Lubię dostarczać rozrywkę kibicom i chcę zdobyć medal olimpijski. To mój cel i na razie o niczym innym nie myślę.

**Czym się różni karate od boksu?**

Jest trochę różnic. W karate nie można bić w głowę, a w boksie kopać. A ja przyznam szczerze, bardzo lubię kopać i brakuje mi tego. Może kiedyś wrócę do dyscypliny, która pozwala kopać.

**Dwa lata temu byłaś bliska rezygnacji. Zły okres? Foch?**

Nie poszły mi Mistrzostwa Europy. Miałam dłuższą przerwę od treningów i pechowo nabawiłam się kontuzji. Grałam w piłkę nożną na plaży ze znajomymi i pękła mi łąkotka w kolanie. Nie mogłam chodzić, trener mnie mobilizował. Szczęśliwie obyło się bez operacji, udało się wzmocnić nogę i wróciłam do treningów. Nie pojechałam na jeden turniej, bo miałam covid. Trener mi nie uwierzył, bo myślał że udaje. A ja myślałam, żeby to skończyć. Byłam zniechęcona.

**I?**

No i jednak zostałam. Postawiłam sobie cel, że pojedę na Mistrzostwa Polski, choć muszę przyznać że nie trenowałam na 100 procent. Ostatecznie dość dobrze mi poszło, więc znalazłam nowy cel Mistrzostwa Europy. Zaczął się też czas kwalifikacji olimpijskich.

**Co Cię przekonało by nie rezygnować z boksu. Wstałaś rano, popatrzyłaś w lustro i powiedziałaś sobie: Julka weź się w garść? Bierz się do roboty?**

(Śmiech) Tak było. Porozmawiałam ze sobą poważnie i zabrałam się do roboty, bo igrzyska są dla każdego sportowca najważniejsze. 2023 rok był dla mnie przełomowy. Zaczęłam naprawdę bardzo ciężko trenować, by móc pojechać do Paryża. Wcześniej się trochę objęłam (śmiech). Pierwsze kwalifikacje – Igrzyska Europejskie w Krakowie - nie poszły tak jak planowałam. Zabrakło mi jednej walki, przegrałam ze znakomitą Bułgarką. Ale się nie poddałam, odpoczęłam i byłam mistrzostwa Europy...

**...z których przywozłaś złoty medal...**

To mi pokazało, że treningi przynoszą dobre rezultaty, a moja forma ma progres. Z turnieju na turniej było lepiej. Jadąc na kwalifikacje, wiedziałam że przywiozę bilet do Paryża. Nie miałam innego planu, bo nie chciałam lecieć do Tajlandii. Klimat mi tam nie sprzyja, byłam w grudniu i ciężko go znosiłam.

**Ale ostatnia walka z Amerykanką była wyrównana i nie łatwa. Kiedy sobie uświadomiłaś, że ją wygrasz. Z sędziami w boksie różnie bywa. Ja czasami nie rozumiem werdyktów.**

W tej czwartej walce, w decydującej trzeciej rundzie, trener coś do mnie mówił, a ja sobie powtarzałam tylko w głowie: Nie chcę lecieć do Tajlandii.

**Ciekawa motywacja...**

Była skuteczna (śmiech). Sama nie wiem czasami, na co sędziowie zwracają uwagę i nawet w ringu ciężko jest powiedzieć jaki będzie werdykt. Jeden sędzia zwraca uwagę na osoby, które atakują, a inny na te, które skutecznie kontrują. Czasami premiowane jest aktorstwo, a nie prawdziwa walka. Najtrudniej walczy się z gospodarzami, bo bywa wtedy, że największym przeciwnikiem jest sędzia. Wiedziałam, że dwie pierwsze rundy były na remis. Trzecią miałam najlepszą i schodząc do narożnika czułam, że jest dobrze i wygram, choć nawet trener nie wiedział.

**Co jest ważniejsze w boksie: głowa czy przygotowanie fizyczne?**

I to, i to. Chłodna głowa i silna mentalność. Wiara w siebie i swoje możliwości są również niezmiernie ważne.

**A co jest Twoją przewagą na ringu. Szybkość, siła, refleks, czy może wszystko na raz?**

Na pewno szybkość i refleks. Mam też „oczko” w ringu. Wiem kiedy się zabrać, kiedy zejść z linii i kiedy zaatakować. To są chyba główne moje atuty. Na pewno też siła, bo się wzmocniłam fizycznie. W niektórych walkach boksuję siłowo.





Na pewno na każdego rywala macie strategię. Trzymasz się jej, czy zapominasz i idziesz na żywioł wprowadzając własne pomysły?

Trener zawsze analizuje przeciwniczkę i przygotowuje plan przed walką. Ale w pierwszej rundzie daje mi wolną rękę, bo uważa że mam dobrą intuicję, dobrze czytam walkę i sama wiem, co mogę, a czego nie. Nie boi się i ufa mi. W drugiej rundzie czasami korygujemy sposób walki, szczególnie jak coś nie idzie. Wtedy zmieniamy taktykę, słucham trenera w 100 procentach i wykonuję przygotowany plan.

A czy elementem Twojej taktyki jest prowokowanie przeciwniczek uśmiechem i nisko trzymanymi rękawicami?

Może troszkę tak? (śmiech)

Tak trochę barowo boksujesz...

...Cóż to jest mój styl i wtedy czuję się najlepiej. Może to przyzwyczajenie z karate? Jest mi bardzo ciężko trzymać ręce wysoko, chyba że idę na wojnę w półdystansie. Lewą rękę trzymam niżej, bo lubię wszystko widzieć. Bazuję na szybkości, kiedy idzie uderzenie to mogę szybko sparować. Zresztą ten mój cios jest bardzo niewygodny dla przeciwniczek, bo idzie trochę z dołu.

Masz jakiś ulubiony?

Kiedyś moją firmówką było przepuszczenie przeciwniczek w liny, ale na wyższym poziomie już się rywalki nie nabierają. Teraz boksuję na niskich nogach, nie jestem mocno wyprostowana i nie skaczę po ringu. Mam też mocniejszy cios i pozycję. Dużo bije lewym prostym i sierpem z góry. Tym ciosem w walce na kwalifikacjach, potąmałam Ukrainkę dwa razy nos.

A jak Twój nos?

W porządku, nic się z nie dzieje (śmiech).

Liczyli Cie kiedyś?

Raz. Popętniłam błąd. Rywalka mi oddała po lewym prostym, a ja akurat miałam wysoko uniesioną głowę. Nic poważnego się nie stało, bo cios nie był mocny. Ale nie zdążyłam uciec i straciłam równowagę.

Wygrywałaś przed czasem?

Kiedy walczyłam w młodszych grupach, dość często wygrywałam przed czasem. Teraz nie jest to łatwe, a i ja się na tym nie skupiam, bo nie jest to moim celem. Walka w ringu sprawia mi przyjemność.

Jako dziecko byłaś toubuziakiem i biłaś się z chłopcami?

Raczej byłam grzeczna. Coś tam może trochę w szkole.

Kto jest Twoim największym kibicem?

Najbardziej wkręcona jest mama. Jeśli moi trenerzy czegoś nie wiedzą o przeciwniczkach, to na pewno wie moja mama. Ogląda wszystkie turnieje, nawet jak nie występuję. Zna wszystkie moje przeciwniczki. Nawet trenerzy się śmieją, że musimy ją zatrudnić.

Robisz coś prócz boksu?

Lubie chodzić do kina, na spacer, pójść na trampolinę i na dobre jedzonko.

A jakie to dobre jedzonko?

Azjatyckie, tajskie, suszi. Staram się dobrze odżywiać, bo dieta jest ważna w przygotowaniach do walk. Dokłada cegiełkę do zwycięstwa, daję energię i siłę do treningów, więc staram się zdrowo jeść.

Kto wpadł na pomysł, żeby dać Ci na drugie imię Atena?

Tata. Bogini wojny i mądrości. I pasuje do mnie (śmiech). Ale nie używam go za często.

Rozmawiał: Czesław Pogonowski



foto: Andrzeja Jakóbczyk

# Nasi w Paryżu

Kilkoro sportowców reprezentujących lubelskie kluby wystąpi na zbliżających się letnich Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu. Mamy szanse na medale.

Lubelska lekkoatletka Alicja Wrona-Kutrzepa razem z koleżankami z drużyny narodowej uzyskała kwalifikację olimpijską w sztafecie 4x400 metrów. Polki znakomicie pobięły w zawodach World Athletics Relays na Bahamach, zajmując drugie miejsce tuż za Amerykankami. Do Paryża jedzie też Aleksandra Mirosław, która wygrała kontynentalne zawody kwalifikacyjne we wspinaczce sportowej na czas w Rzymie. Mirosław już podczas kwalifikacji pobiła swój rekord świata, ustanawiając nowy – 6.24 sek. Ostatecznie wygrała w Rzymie. Do olimpiady przygotowuje się również wicemistrz Europy kolarz torowy Mateusz Rudyk, który w stolicy Francji wystartuje w sprincie oraz w keirinie. Rudyk związany jest od ubiegłego roku z grupą Lubelskie Perła Polski.

Największą gwiazdą Mistrzostw Polski w pływaniu w Lublinie, była natomiast zawodniczka AZS UMCS Adela Piskorska, która ustrzeliła mistrzowski hat-trick. Grzbicistka triumfowała na dystansach 50, 100 i 200 metrów. W wyścig na setkę uzyskała minimum na igrzyska olimpijskie (59.92). Drugą lubelską pływaczką jest Laura Bernat, która wypełniła minimum olimpijskie na dystansie 200 metrów stylem grzbietowym z czasem 2:09,86 podczas zawodów Mare Nostrum w Barcelonie. Kolejną reprezentantką regionu w Paryżu będzie Anhelina Łysak zawodniczka MKS „Cement-Gryf” Chełm, która wywalczyła kwalifikację olimpijską dla polskich zapasów podczas Mistrzostw Świata w Belgradzie (Serbia), gdzie zajęła 5 miejsce. Igrzyska Olimpijskie w Paryżu odbędą się od 26 lipca do 11 sierpnia. (CP)



 domlublin.pl

SPRZEDAŻ  
NOWYCH  
MIESZKAŃ

osiedle  
KONCERTOWA DOLINA

Wzgórze Zelwerowicza

osiedle  
NOWY STANDARD



ul. Koncertowa



ul. Zelwerowicza



ul. Dożynkowa



# Ani mru mru o golfie

**Tak, jestem maniakiem sportu. W zasadzie nic innego nie robię. Albo występuję na scenie, albo uprawiam sport. Od 13 lat nie zszedłem z pudła w Olimpijskim Dziesięcioboju Lubelskim. A golf kocham - mówi Marcin Wójcik, zapalony golfista i kabareciarz, założyciel lubelskiego zespołu Ani Mru Mru.**

**Nie boisz się kontuzji w zawodach w grzybobraniu?**

Nie boje. Już raz przeżyłem te zawody i to był najmniej kontuzyjny występ w moim życiu. Dużo większe obrażenia miałem dzień wcześniej, po ognisku...

**..w ramach rywalizacji kto szybciej wznieci ogień?**

Nie, w czasie spotkania towarzyskiego po triathlonie. Ale grzybobranie wspominam bardzo dobrze, bo nie było grzybów i można było sobie spokojnie wypocząć w lesie.

**Grzyby zbieracie na czas, czy na ilość?**

Na czas. Idziemy do lasu na 5 godzin. Kto przyniesie więcej ten wygrywa. Warunek, jest taki że muszą być jadalne.

**To jedyna konkurencja z tych niestandardowych?**

W tym roku tak, ale staramy się żeby co roku w naszych zawodach była jakaś dziwna dyscyplina. Mieliliśmy taniec towarzyski, kulturystykę, wędkarstwo. Co chwilę coś wymyślamy, żeby nie można było przewidzieć co będzie.

**Kto wymyślił Olimpijski Dziesięciobój Lubelski?**

W sumie ODL wziął się z nudy. W 2012 roku odbywały się Mistrzostwa Europy w piłce nożnej, nikt nigdzie nie pojechał, bo były mecze, a między nimi dużo czasu. Marek Oratowski (tenisista dop.red), zaproponował, żeby zrobić turniej. Super, tylko większość - a było nas 10-ciu - nie grała w tenisa. A on mówi: - Właśnie o to chodzi, żeby zrobić turniej tenisa, dla ludzi którzy nie grają w tenisa. Zobaczymy kto jest najlepszy w tego nie tenisa. Zrobiliśmy turniej. Później kolejny kolega, w ramach rewanżu, zaproponował gokarty. Znow część mówi, że nigdy gokartem nie jeździła. No i tak powstał ODL. Wymyśliliśmy w końcu, że to będzie 10 dyscyplin, w których będziemy się mierzyć. Ja dołożyłem golfa, ktoś bieg. No i od trzynastu lat tak się bawimy.

**To zabawa, czy jednak rywalizacja? Czy może i to, i to?**

Zdecydowanie i to, i to. W tej chwili w ODL startuje ponad 30 zawodników. Jesteśmy kumplami, przyjaźnimy się. Ale zabawa bez rywalizacji nie jest taka fajna. Po coś jedziemy np. te 200 km, żeby wystartować w kajakarstwie górskim. Siłą rzeczy musi być nagroda, która nie ma jednak żadnej wartości materialnej. Bezcenne są za to satysfakcja z wygranej i uznanie kolegów.

**Trudno się dostać do tego elitarnego grona?**

Żeby się dostać do ekipy, to trzeba zostać poleconym i przejść kwalifikacje. W tym roku były trzy konkurencje: gokarty, bieg przez miasto i kręgle. No i mamy kolejnych trzech nowych zawodników.

**Przypalania żelazem nie było?**

Na razie nie. Nic im o tym nie mówiliśmy. Teraz nie mogą zdradzać szczegółów. Przypalanie pojawi się pewnie w połowie sezonu, kiedy zobaczymy ich wyniki. Jak będą za dobre, to przypalimy.

**W czym jesteś najślabszy? I dlaczego to jest skating...**

...nie, skating nie. Lubie jeździć na nartorolkach. W dodatku sam tę dyscyplinę wymyśliłem.

**No jak to. W ubiegłym roku zajęłeś dopiero 13 miejsce.**

Tak, ale złapałem konturę i musiałem zejść z trasy na pół godziny. Rok wcześniej byłem drugi. Najślabszy jestem w bieganiu, bo nie lubię biegać.

Zresztą moje kolano ostatnio nie pozwala mi biegać. Nawet kiedy 14 lat grałem w piłkę nożną, to zawsze wychodziłem z założenia, że lepiej na boisku stać, niż głupio biegać. Do dziś hołduję tej zasadzie. Z innymi dyscyplinami nie mam problemu.

**I dlatego jesteś multimedalistą dziesięcioboju lubelskiego?**

Wygrałem pięć razy i nigdy nie byłem poza podium. Niestety przychodzą młodszy sprawniejsi i co raz ciężiej jest walczyć.

**Masz jakieś sposoby na konkurencję?**

Moją mocną stroną jest psychika. Na przykład w czasie meczu tenisowego jestem w stanie psychicznie zmęczyć przeciwnika swoją grą i dlatego wygrywam z dużo lepszymi.

**Czy sport to dla Ciebie sposób na od stresowanie, bo w zawodzie artysty jest sporo ciśnienia...**

25 lat na scenie. Ktoś myśli, że można się przyzwyczaić i rzeczywiście w pewnym sensie się żyję ze stresem. Jednak sport, którym się amatorsko, ale bardzo aktywnie param, daje mi potężną odskocznia.

**Kochasz grać w golfa...**

...Kocham. Dużo gram. Kiedy jestem w domu, kiedy wracam z trasy, albo będąc w trasie. Często z kolegami z zakładu pracy...

**...występujecie na scenie tylko tam gdzie jest pole golfowe?**

Bardzo często. A nawet jeśli nie ma w okolicy pola golfowego, to szukamy noclegów, tak żeby wstać rano o 7-8 i pójść na kilka godzin na zieloną trawę. Zapomina się o problemach, stresie, a jedyny kłopot jaki się pojawia, to gdzie znaleźć zagubioną piłeczkę i jak ją wbić do tego dołka za pomocą najmniejszej liczby uderzeń.

**W zimie też grasz w golfa?**

Da się na symulatorze, są też piłki korowe. Ale ja ten okres traktuję jak przerwę od golfa, żeby wiosną wrócić do gry ze zdwojoną radością.

**Golf jest kojarzony jako drogi sport, ale też dyscyplina w której można zarobić miliony. Ty dokładasz, czy zarabiasz?**

(śmiech) Zdecydowanie dokładam, ale traktuję to jako inwestycję w siebie. Więc nie dokładam innym ludziom, a jak chcę zagrać to płacę i się bawię. Ten poziom, kiedy się zarabia, osiągnęto w Polsce na razie dwóch zawodników. Ja mam ambicję, żeby grać co raz lepiej, ale jak mi nie wyjdzie to nie robię tragedii. Więc kompletna rekreacja i taką odmianę golfa wszystkim serdecznie polecam.

**No dobra, człowiek idzie na siłownię i wie, że sobie wypracuje np. bicepsy. A taki golfista idzie na spacer po trawie i co on może sobie wypracować?**

Golfista zanim wyjdzie na pole, to powinien pójść do siłowni. Ludziom wydaje się, że to sport dla starszych, gdzie się macha kijkiem. Ale runda golfowa to 12 kilometrowy spacer, plus uderzanie kijkiem. Można na prawdę stracić sporo kalorii i dać sobie wycisk. Szczególnie na początku gdy brakuje techniki, a ambicją każe nam uderzać piłkę jak najdalej i jak najmocniej. Mitem jest gadanie, że golf to spacer...

**...no to może rozwiejmy te mity. Czyli zacząłeś golfa od siłowni...**

Nieeee. Ale nie można wstać z kanapy i zacząć grać. Do każdego wysiłku trzeba być przygotowanym. U mnie golf się zaczął od wizyty u wujka w Anglii, który zabrał mnie na pole golfowe. W 1995 roku wydawało mi się, że to taka zabawa dla emerytów. Po powrocie z Anglii występowałem nad polskim morzem i zaproponowałem kolegom, żeby spróbowali golfa. Michał (brat Marcina i członek kabaretu Ani Mru Mru - do red.) się wkrcił i tak zostało. 21 lat już regularnie gram w golfa.

**No dobrze byłeś u wujka, wujek pokazał jak się gra, ale jak patrzę na Ciebie to robisz to całkiem profesjonalnie.**

No tak, wziąłem później parę lekcji, żeby się szybciej nauczyć. Fajne było to, że zaczęliśmy grać razem z Michałem i rywalizowaliśmy ze sobą. Dla nas nie było ważne, że dotek trzeba zagrać w czterech uderzeniach, ale to, że ja mam 11, a Michał 12. Dzięki rywalizacji doszliśmy do znośnego



poziomu i nie ma ma wstydu w Polsce, jak gramy w golfa.

#### Zdarza Wam się tworzyć skecze na polu golfowym?

Nie. Wręcz przeciwnie. Mamy zakaz rozmawiania o pracy w czasie gry. Zresztą tak jesteśmy zaferowani problemami które się dzieją na polu, szukaniem piątek, dołków, unikaniem szybko grasujących ślimaków, to nie ma czasu na pracę. Mnóstwo spraw nas absorbuje.

#### A te mityczne kontuzje golfistów. Dotyczą uderzenia kijem, wpadnięcia do dołka...?

Zdarzają się trafienia w innych golfistów, ale tylko wtedy gdy nie wszyscy przestrzegają zasad bezpieczeństwa. Najpopularniejsze kontuzje wynikają z braku techniki. Czasem wystarczy uderzyć kijem w ziemię z pełną siłą i uszkodzić nadgarstek. Często trafiają się kontuzje pleców, bo pozycja golfisty to dość złożona ewolucja mięśniowo-kręgosłupowa i naprawdę bez przygotowania można sobie zrobić krzywdę. Ale nie demonizowałbym. Można bawić się w golfa, a jego największym plusem jest czas który można spędzić na świeżym powietrzu, często w miłym towarzystwie, z przyjaciółmi, z dziećmi. Mój kolega, który grał z córką, zapytany o to dlaczego gra w golfa, odpowiedział: - Pokaż mi drugą dyscyplinę, w której możesz z własnym dzieckiem spędzić 5 godzin i porozmawiać. To jest bezcenny czas.

#### Czy Twoim zdaniem golf mógłby się stać tak popularną w Polsce dyscypliną rekreacyjną jak rowery?

To zależy od wielu czynników. Z jednej strony chciałbym, bo im więcej golfistów, tym fajniej. Z drugiej, nie chciałbym, bo mamy mało pól i jakby nagle kolejnych 50 tys. zaczęło grać, to by się zrobił tłok i ciężko by było grać. Co ciekawe, po pandemii dużo ludzi przyszło do golfa, bo zaczęli doceniać spędzanie czasu na świeżym powietrzu. Ale myślę, że stereotypy dotyczące golfa powodują, że ludzie niezbyt chętnie po niego sięgają.

#### Choćby taki że sport jest drogi...

No właśnie, a przecież golf jest tańszy od nart, czy tenisa. Za golfa płacimy za rundę bez limitowanego czasu. Można pobyć 6-7 godzin, albo 4, jak komu pasuje. Drugi stereotyp, to to, że kluby golfowe, to są jakieś wyjątkowo elitarne miejsca. Nic podobnego. To są zwykłe kluby, z

fajnymi ludźmi i w każdym będzie się mile przyjętym. W Lublinie mamy do tego świetny klub, znakomitych instruktorów, miłą atmosferę. Wystarczy przyjść, poprobować, jest pole treningowe. Zawsze się znajdzie ktoś, kto chętnie zagra i pomoże. W golfa gra najwięcej ludzi na świecie. Można grać od 5 do 99 lat

#### I te sytuacje towarzyskie...

Bo golf jest właśnie dla mnie taką sytuacją i możliwością aktywnego spędzania czasu. Zachęcam. Można wypożyczyć kije, piłki zamówić lekcje w z instruktorem, spróbować, pobawić się ze znajomymi. Jak ktoś już zacznie grać, to zauważyłem że z każdych 10 osób, trzy wsiąkają na 100 procent, a kolejne dwie wracają po jakimś czasie.

#### Kiedy byłeś mały, chciałeś być zawodowym piłkarzem.

Nawet udało mi się zdobyć z Lublinianką 4 miejsce w Mistrzostwach Polski Juniorów. Przegraliśmy pudło 0:1 z Jagiellonią, w której wtedy grał m.in. Marek Citko. Na studiach grałem w AZS Białą Podlaska, ale kiedyś poczułem, że już nie zagram w reprezentacji, a zaczęło mnie ciągnąć w stronę sceny, to chciałem jej spróbować. Okazało się, że ludzie polubili to co robię i chcą mnie oglądać. Więc chyba nie było mi pisane zostać piłkarzem, tylko artystą kabaretowym.

#### Agdyby nie golf, to w jakiej dyscyplinie byś się realizował.

Bardzo lubię jeździć na rowerze szosowym i kilka razy do roku robię pętlę 100 km wokół Lublina. Krótsze przejażdżki 2-3 razy w tygodniu. Bardzo lubię snooker i wycieczki górskie. Wypuścić się na cały dzień i połażać. Rodzina mnie przez to czasami nienawidzi, bo ich delikatnie oszukuję co do długości trasy, czasu przejścia i podejścia. Czasami się dają namówić na wycieczkę jachtem, ale mnie po 3 dniach strasznie nosi...

#### ... i szukasz gór?

Tak. Wyciągam ich na jakiś wulkan, albo w inne dziwne miejsce i później przeklinają mnie do końca wyjazdu.

#### Czyli jesteś maniakiem sportu...

Tak, można powiedzieć że jestem. W zasadzie nic innego nie robię. Albo występuję, albo uprawiam sport (śmiech).

Rozmawiał: Czesław Pogonowski



# Kierunek Dakar



foto: Andrzej Jakóbczyk

**Są ludzie którzy wchodzą na 8 tys. metrów, tylko po to żeby zdobyć szczyt i zrobić zdjęcie. W dodatku stoją w kolejkach, w temperaturze -50 stopni C i nawet normalnie nie można się wysikać. Mnie cieszy prędkość. Gdybym tego nie robił, to nie byłbym szczęśliwy - o miłości do sportów motorowych i Rajdzie Paryż-Dakar opowiada Piotr Więtkowski, wiceprezes Orlen Oil Motor Lublin.**

#### Fajniejszy jest żużel czy motocross?

Będąc dzieckiem mieszkałem w Lublinie na ul. Kunickiego. Rzut beretem od stadionu żużlowego. Chodziłem z dziadkiem na zawody. Tata miał motocykl i pasję do motoryzacji. Dużo jeździł turystycznie, a ja często zgnieciony na siodełku między rodzicami.

#### Czyli miłość do sportów motorowych wyniosłeś z domu?

- Tak długo mnie ten sport pasjonuje, że nawet nie wiem od kiedy. Można napisać, że odkąd pamiętam. Zaczęłem od żużla. W Kurierze Lubelskim było ogłoszenie, że szukają chętnych do szkółki żużlowej. Zgłosiło się 120 chłopaków. Przeszedłem wszystkie testy, badania lekarskie i mnie przyjęli. Po egzaminie na motocyklu crossowym wróciłem w dziurawych spodniach.

#### I wtedy zamiast lania, dostałeś pierwszy motor?

Pierwszy miał być komar z pieniędzy uzbieranych po komunii, ale mama je przechwyciła i kupiła mi dywan. Bardzo długo miałem traumę z tego powodu. W końcu, kiedy byłem nastolatkiem, tacie udało się zdobyć jawę mustang.

#### Licyteś kiedyś ile miałeś motocykli?

Nie. Chyba kilkadziesiąt. Teraz robię renowację BMW Boxera i umówiłem

się z żoną, że jak skończę, to pojedziemy nad morze i rozbijemy namiot na plaży. Taki trochę powrót do przeszłości, bo w 1988 roku z kolegami pojechaliliśmy motorynkami z Lublina do Gdyni (śmiech).

#### To było przed czy po karierze żużlowej?

Po. Jeździłem w Motorze, w Rybniku zdobyłem licencję zawodniczą, startowałem w zawodach. Ale pojawili się młodzi, szybko i dobrze jeżdżący koledzy jak Darek Śledź, Jurek Mordel, Robert Jucha. Koniec lat 80. tych to były trudne czasy. Komuna chyliła się ku upadkowi. Na nic nie było pieniędzy, a na pewno nie na sport. Szczególnie na wschodzie Polski, który zawsze ma pod górkę. Lubelscy działacze woleli inwestować w piłkę nożną, a żużel szedł w odstawkę.

#### Chciałeś zrezygnować ze sportów motorowych?

Nie, nie wyobrażam sobie życia bez tego. Brat jeździł wtedy w sekcji motocrossowej Automobilklubu Lubelskiego, więc przesiadłem się na inny motocykl. Mieli akurat miejsce w kategorii 500 i to była wtedy dla mnie za duża maszyna. Początek lat dziewięćdziesiątych, to bardzo szybko zmieniające się czasy. Zawsze chciałem pracować dla siebie, więc założyliśmy z bratem firmę. Bardzo dużo i ciężko pracowaliśmy. Pojawiła się rodzina i nie było czasu na pasję.

#### Żona nie patrzyła przychylnie na motor?

Wręcz przeciwnie. Zawsze mnie wspiera.

#### Jednak żużel, czy motocross to nie są najbezpieczniejsze sporty.

No tak, ale są bardziej niebezpieczne zajęcia dla mężczyzny, więc lepiej żeby się jednak zajmowali sportami motorowymi, jeśli lubią ryzyko. Motocross cały czas kusił, więc kiedy nam się życie trochę poukładało, to z przyjaciółmi postanowiliśmy założyć w Lublinie Klub Motorowy Cross.

#### I przyszły sukcesy, a po nich pomysł, żeby wystartować w rajdzie Paryż-Dakar?

Siedem Mistrzostw Polski w motocrossie, 5 w rajdach enduro, 8 w wyścigach cross country... Pod koniec lat 90. tych w Lublinie na Górkach



Czechowskich były zawody. W oczekiwaniu na wejście telewizyjne na żywo, spiker zagadywał zawodników. Wtedy Jacek Czachor powiedział, że jego marzeniem jest wzięcie udziału w rajdzie Paryż-Dakar. Każdy ze startujących pomyślał to samo, bo dla miłośników sportów motorowych, ten rajd to jak dla himalaisty Mount Everest.

#### Więc postanowiłeś pojechać do Afryki?

Decyzja zapadała trochę później. Braliśmy udział w zawodach motocrossowych w Sochaczewie, przez błota i bagna. Dobrze nam poszło. Wracając omawialiśmy z Darkiem Piątkiem wyścig i uświadomiliśmy sobie, że prawdziwe wyzwanie to Dakar. Dwa dni później byliśmy w firmie Daewoo, żeby przekonać ich na wyprawę, na pustynię.

#### Dali się namówić?

Tak. Spodobał im się pomysł. Liczyliśmy, że dostaniemy honkera, ale dali nam Lublina. Samochód z silnikiem holdena na benzynę i gaz oraz trochę części. Resztę finansowaliśmy z własnych środków i dzięki sponsorom. Bardzo nam zależało na tym wyjeździe.

#### Jak udało Wam się zatwierdzić udział w imprezie? Dla ludzi z dawnego bloku wschodniego nie było to wtedy łatwe.

Formalnie nie braliśmy udziału w rajdzie. To za gruba sprawa, by od razu się ścigać. Pojechalibyśmy na dziko, na rozpoznanie, ale jechalibyśmy razem z rajdem, tyle że obok. Pełen spontan. Co zresztą okazało się trudniejsze, bo nie mieliśmy żadnego zaplecza logistycznego. Partyzantka, z częściami na pace i rękami zamiast mechaników. Pierwszy raz w życiu w Afryce.

#### Wszystko organizowaliście sami?

Tak. Ale paradoksalnie dzięki temu zdobyliśmy „stawę”. Do Rabatu przyjechał nawet konsul generalny RP w Maroku, żeby nas spotkać. Dojechalibyśmy tym Lublinkiem do końca Sahary Zachodniej, ale okazało się, że nie mamy wiz na Mauretanię i musieliśmy wracać do Rabatu po wizę. Pechowo trafiliśmy na święto i rajd nam zaczął uciekać. I żeby złapać metę Jacek Czachor, z moim bratem Robertem, wrócili do Europy Lublinem, a my poleciliśmy samolotem do Dakaru. Tam wynajęliśmy małego citroena, okleiliśmy logami sponsorów i dogoniliśmy rajd. Poznaliśmy specyfikę imprezy, organizatorów, warunki pogodowe....

#### ...i postanowiliście stanąć do wyścigu na motocyklach?

Do odważnych świat należy. Pchała nas chęć poznania świata. Po

powrocie zaczęliśmy szukać partnerów na wyprawę. Ale starliśmy się z kolegami z Warszawy: Jackiem Czachorem i Markiem Dąbrowskim.

#### I wyszło kto ma lepsze znajomości?

No i oczywiście, Lublin zawsze ma pod górkę. Okazało się, że do PKN bliższe dojścia miał Jacek, więc stworzyli grupę warszawską. Jak myśmy starali się o wsparcie, to naopowiadali, że nie umiemy jeździć (śmiech). Nie łatwo było znaleźć sponsorów na ten wyjazd i już prawie mieliśmy zrezygnować, ale się okazało że jeden z naszych partnerów już wydrukował materiały reklamowe. Nie chcieliśmy, żeby był rozczarowany. Zdecydowaliśmy, że pojedziemy, wydamy co mamy i zapożyczymy się, żeby nie oszukiwać sponsora. Tylko jakoś żonie musiałem powiedzieć, że zabieram wszystkie oszczędności. Ale znała moją pasję. Nie robiła afery.

#### Ile musiałeś dołożyć?

W tamtych czasach jakieś 120 tys. zł. Wszystko było robione skromnie. Koledzy mieli mechaników, a my sami sobie naprawialiśmy maszyny i rozstawiali namiot. Zdarzało się, że ciężarówka serwisowa nie dojeżdżała. Jazda cały dzień dawała w kość. Często musiałem wybierać, czy naprawiać motocykl, żeby móc pojechać następny etap, czy iść na kolacje.

#### Dakar to droga impreza?

Trzeba zapłacić wpisowe, za które organizator zapewnia logistykę. 25 lat temu to było mniej więcej 50 tys. zł. Wynajęcie motocykla to jakieś 80 tys. zł. Trzeba wykupić opony, systemy nawigacji, paliwo. Za wszystko płaciło się z góry.

#### I niebezpieczna...

Afryka nigdy nie jest do końca bezpieczna. W czasie naszego wyjazdu było zagrożenie terrorystyczne i przerwali rajd. Pan Kadafi zdecydował, że przetrzuci wszystkich samolotami o 1000 km.

#### A sama jazda po bezdrożach?

Na każdym rajdzie ktoś ginie. Najpierw prowadziliśmy przed ekipą warszawską i byliśmy wyżej w rankingu, ale ta rywalizacja spowodowała, że mieliśmy parę fikołków. Po awarii motocykla Darka Piątka zostaliśmy wyprzedzeni przez kolegów.

#### Fikołki na piasku brzmią dość niewinnie...

Na jednym z odcinków poszliśmy w takie kozły z Darkiem, że mu pasek od



• Piotr Więckowski na trasie i wizyta przed startem wyścigu w Ambasadzie RP w Dakarze. Stoją od lewej: Adam Kot, Piotr Więckowski, Mariusz Hamerski, Ambasador RP w Senegal, Dariusz Piątek, Bartosz Głowacki, Robert Więckowski.

kasku lekko poderznął gardło i krwawił jak prosie. A ja myślałem, że połamałem palce. Zderzyliśmy się w powietrzu. Za późno zauważyliśmy suche koryto strumienia. Koledzy nas pozbierali i dojechalibyśmy „na przetrwanie” do końca odcinka. Po każdym etapie w szpitalu była kolejka.

#### Uprawiasz sporty motorowe całymi latami. Na czym polega magia Dakaru?

Rajd enduro to trudny wyścig, który po prostu trzeba ukończyć. Nie ważny jest czas. Nie raz byłem tak zmęczony, że brali mnie pod rękę, żebym doszedł do namiotu. Ale Paryż-Dakar to wyścig maratoński. Po pierwsze ważny jest czas przejazdu i trzeba jechać szybko. Po drugie są olbrzymie, nieznanne przestrzenie do pokonania. Najdłuższy odcinek miał 980 km. Ci którzy nie potrafili utrzymać tempa, nocowali na pustyni. Można pomylić trasę i utknąć, uszkodzić sprzęt. To nieporównywalne z niczym. Jedzie się z wysoką średnią prędkością. Kiedyś miałem na odcinku specjalnym średnią 120 km/h. Ale trzeba jechać mądrze. Wyścig trwa dwa tygodnie.

#### Wystarczy mieć pieniądze żeby wystartować? Czy trzeba mieć licencję, przejść badania lekarskie i dostać zaświadczenie od proboszcza?

Wszystko jest potrzebne (śmiech). Ale na pewno trzeba dobrze umieć jeździć. To przygoda dla pasjonatów. Są ludzie którzy wchodzą na 8 tys

metrów, tylko po to żeby wejść i zrobić zdjęcie. I jeszcze stoją w kolejkach, w temperaturze -50 stopni C, gdzie nawet nie można się wysikać. Mnie cieszy prędkość. Gdybym tego nie zrobił, to nie byłbym szczęśliwy.

#### Gdybym miał milion do wydania to mógłbym tak po prostu pojechać? Ludzie w kosmos latają za pieniądze...

...W kosmos Cię wiozą, a tu trzeba być pilotem rakiety. To jednak różnica, a zabawa jest ekstremalna.

#### Czy wystarczy tylko skończyć rajd Paryż-Dakar, żeby poczuć się zwycięzcą?

Dobrego wyniku nie da się zrobić przy pierwszym starcie. Zresztą miejsce to drugoplanowa sprawa. Ukończenie rajdu to wielki sukces. Wielu zawodników, których poznaliśmy, nigdy nie wygrało, a zginęło na piaskach pustyni.

#### Nie kusilo Cię by pojechać kolejny raz i powalczyć o wynik?

Bardzo. Ale wtedy włączyła się do akcji moja żona i powiedziała: - Ty będziesz jeździł, a ja będę w bloku mieszkać? Więc kupiłem działkę i zbudowałem dom. Może i dobrze bo bym wszystko przejeździł.

Rozmawiał Czesław Pogonowski



• Piotr Więckowski ze znakomitym żużlowcem Dominikiem Kubera (z lewej).



• Piotr Więckowski na mecie

• Na trasie rajdu. Od lewej: Darek Piątek, Oldrich Brazina (Czechy) i Piotr Więckowski





# Niezniszczalni z Lublina

**Po awansie do ekstraklasy, prezes Motoru Lublin, pochodzący z naszego miasta znany polski przedsiębiorca Zbigniew Jakubas, zapowiada wzmocnienie drużyny. Po 32 latach ekipa z Lublina znów zagra w najwyższych krajowych rozgrywkach.**

Kibice piłki nożnej długo czekali na awans swojej ukochanej drużyny. W finale Motor pokonał Arkę Gdynia, ale droga do sukcesu wcale nie była łatwa. Po nieoczekiwanym odejściu trenera Goncalo Feio, niewielu wierzyło, że nowemu głównemu trenerowi Mateuszowi Stolarskiemu uda się awansować do ekstraklasy.

W sezonie zasadniczym Motor Lublin zajął czwarte miejsce. W barażach, w drodze do awansu, najpierw piłkarze musieli pokonać w derbach u siebie Górnik Łęczna. Udało się, ale dopiero po dramatycznych rzutach karnych. Spotkanie było bardzo trudne.

W meczu finałowym jeszcze na trzy minuty przed końcem Lublinianie przegrywali 0:1, po bramce straconej, po kuriozalnym błędzie obrony Motoru. Wtedy pięknym strzałem w okienko popisał się Bartosz Wolski, a w doliczonym czasie gry Senegalczyk Jacques Ndiaye Ndiaye zgubił obrońcę samym przyjęciem i pewnym strzałem zapewnił swojej drużynie awans.

- Kiedy przychodziłem do Motoru z Goncalo Feio, to zaczęliśmy budować wszystko od ostatniego miejsca w II lidze. Taktyka, sposób grania i teoria są ważne, ale muszą przejść w czyny. Musisz zakochać się w ciężkiej pracy i wierzyć, że ona przyniesie efekty. Dzisiaj te efekty zbieramy – powiedział tuż po meczu na antenie Polsat Sport 1 Mateusz Stolarski.

I dodał, że w przerwie meczu, kiedy drużyna przegrywała powiedział piłkarzom, że muszą wrócić do swojej gry, odwagi i determinacji: - Tylko wtedy możemy być słynnymi niezniszczalnymi. To nie jest przypadek, że Motor wygrywa w końcówkach, naprawdę w to wierzymy.

Trener podziękował też piłkarzom za pracę i prezesowi Motoru za zaufanie.

- Dzięki ciężkiej pracy i determinacji, piłkarzom Motor Lublin udało się odnieść niesamowity sukces. Wielkie gratulacje. Ten awans do ekstraklasy to wspaniały moment dla wszystkich kibiców oraz naszego miasta – mówi prezydent Lublina Krzysztof Żuk. Miasto od lat wspiera finansowo piłkarski klub.

Jeden z najbogatszych Polaków, prezes i właściciel Motoru Lublin Zbigniew Jakubas już zapowiedział wzmocnienia drużyny. Chce też żeby

Mateusz Stolarski nadal był trenerem zespołu. Tuż po meczu mówił, że awans do ekstraklasy był dla niego honorowym wyzwaniem. Zapowiedział, że chce żeby Motor już na stałe zagościł w polskiej Ekstraklasie i na początek lokował się przynajmniej w połowie tabeli. A za trzy lata był jednym z liderów ligi i grał w europejskich pucharach.

Zbigniew Jakubas przejął lubelski klub w 2020 roku i wówczas dumnie głosił hasło "Ekstraklasa 2025". Trudno było w to uwierzyć, ale Motor w ciągu sezonu wyszedł ze strefy spadkowej II ligi do I ligi, a teraz znalazł się w najwyższej klasie rozgrywek.

Dzień po awansie piłkarze świętowali sukces z kibicami na ulicach miasta przed stadionem Arena Lublin. Było radośnie, głośno i żółto-biało-niebiesko. Piłkarze przejechali też po mieście odkrytym autobusem. (CP)



• Motor wygrał po rzutach karnych z Górnikiem Łęczna.



• Radość ze zwycięstwa w Gdyni.

## Liczę na sukces

- Pomimo tego, że obsada tegorocznej edycji TdP Women jest bardzo mocna, uważam, że zobaczymy Polki na czołowych miejscach na mecie - przekonuje trenerka kadry narodowej kobiet w kolarstwie szosowym Małgorzata Jasińska.

Jak ocenia Pani trasę tegorocznego wyścigu TdP Women? Czy Lubelszczyzna jest dobrym miejscem do ścigania?

Tak, trasa jest interesująca, nie ma tu monotonii. Różnorodność ukształtowania terenu daje możliwość zastosowania wielu rozwiązań taktycznych, co zmniejsza przewidywalność kolejności na mecie i podnosi atrakcyjność wyścigu zarówno dla zawodniczek jak i kibiców. Myślę, że to będzie pasjonujący tour.

Zawodniczkom o jakiej charakterystyce sprzyja ta trasa?

Aktywnym, jeżdżącym dynamicznie, agresywnie, inicjującym ucieczki i lubiącym się w nich „zabierać”.

W jakim składzie wystartuje kadra narodowa?

To jest skomplikowane zagadnienie i nie mogę na 100% zagwarantować, że skład, który teraz podam, stanie na linii startu 28 czerwca (rozmawiamy 15 czerwca dop. red). Wpływa na to wiele czynników niezależnych ode mnie. Pomijając kalendarz startowy drużyn, w których jeżdżą kolarki, decydujące znaczenie ma aktualna forma zawodniczek, stopień regeneracji po zakończonych wyścigach oraz stan zdrowia. Do siedemdziesięciu dwóch godzin przed startem mogą dokonać w ekipie zmian personalnych, jeśli zaistnieje taka konieczność. Na ten moment skład kadry na TdP Women wygląda tak: Kaja Rysz (Lifeplus-Wahoo), Karolina Perekitko i Aurela Nerlo (Winspace) oraz zawodniczki do lat 23 - Agata Kowalska (Baloise-WB Ladies), Julia Wudniak (UKS 9 Team Bydgoszcz) i Anna Długaś (Klub Kolarski Ziemia Darłowska).

Jaki ma Pani plan taktyczny na wyścig?

Niepewność co do składu utrudnia mi zadanie, ale to jest kolarstwo zawodowe i takie sytuacje są nieodłączną częścią mojej pracy. Optymalnym rozwiązaniem jest drużyna złożona z zawodniczek na najwyższym poziomie sportowym, wtedy opracowanie taktyki na wyścig jest łatwiejsze. Tak czy inaczej dołożę wszelkich starań, żeby ten wyścig przyniósł jak najwięcej korzyści moim podopiecznym, czy to w postaci zebranych doświadczeń czy też odniesionych sukcesów.

Jakie zadania przydzieliła Pani poszczególnym zawodniczkom?

Doświadczona Kaja Rysz jest naszą sprinterką i będzie walczyć na mecie etapu gdzie będzie decydował finisz z grupy (peletonu). Zanim do tego dojdzie, będziemy próbować innych wariantów rozstrzygnięcia rywalizacji na naszą korzyść - Karolina Perekitko i Aurela Nerlo zajmą się odjazdami (ucieczkami). Na zawodniczki U23 nie nakładam żadnej presji. Ich zadaniem jest wspieranie starszych koleżanek, ale przede wszystkim nauka i zbieranie doświadczenia. Oczywiście przedstartowe założenia i taktyka mogą się bardzo szybko zmieniać. Zawodowy peleton to dynamiczny i nieprzewidywalny organizm. Krasky, defekty, nagłe spadki formy spowodowane jakimiś dolegliwościami wymuszają natychmiastową reakcję, zmianę wcześniejszych założeń. Tak samo nieoczekiwana dyspozycja dnia któregoś z zawodniczek zmienia plan na dany etap.

Jak ocenia Pani szanse naszej kadry?

Pomimo tego, że obsada tegorocznej edycji TdP Women jest bardzo mocna, bo wystartują m.in. UAE Development Team, Lotto Dstny Ladies czy reprezentacja Danii, uważam, że zobaczymy Polki na czołowych miejscach na mecie poszczególnych etapów jak i klasyfikacji generalnej wyścigu. Mamy silny skład, a i profil trasy też nam sprzyja.

Rozmawiał Andrzej Jakóbczyk, fot. archiwum Małgorzaty Jasińskiej



fot. Tour de Pologne Women / Szymon Gruchalski

• Na trasie 1 edycji TdPW.

## Tour de Women

**Lublin gospodarzem 2. edycji Tour de Pologne Women. Pod koniec czerwca, na drogach regionu zobaczymy jedne z najlepszych kolearek Polski i Europy.**

Tour kobiet wraca na szosy po ośmiu latach przerwy. Wyścig nie będzie łatwy, bo trasa została zaplanowana malowniczymi, ale górzystymi szosami Lubelszczyzny. W sumie zawodniczki przejadą po regionie 243,6 km.

- Nie ma dziś bardziej dynamicznie rozwijającej się dyscypliny sportu niż kolarstwo kobiet. Oglądanie pań w akcji, to wielkie emocje i dostrzega to cały kolarski świat. Trasa jest zróżnicowana, odpowiednia dla różnych typów zawodniczek. To będzie wielka uczta kolarska - mówił Czesław Lang podczas jednego ze spotkań w Lublinie.

Już 28 czerwca pierwszy, bardzo interesujący etap - indywidualna jazda na czas po ulicach Lublina. Etap będzie krótki, 4,5 kilometrowy. Zawodniczki pojadą Krakowskim Przedmieściem i Al. Racławickimi. Start (godz 17.45) i meta usytuowane będą w okolicy Placu Litewskiego. Krótki, ale wymagający odcinek da szansę zawodniczkom na przetestowanie swoich umiejętności.

Drugi etap to 136 km i wiedzie z Krasnegostawu (godz. 12.20) do Kraśnika. Pierwsze pięćdziesiąt kilometrów przez Izbicę jest w miarę płaskie. W Radecznicy i Batorzu zaplanowano premie. W drugiej części etapu teren jest pofalowany, więc będzie stanowić pole do popisu dla klasycznych zawodniczek. Wzniesienia premiować będą kolarki, które specjalizują się w krótkich i stromych podjazdach.

W niedzielę wyścig ruszy spod Hotelu Arche w Nałęczowie (godz 12.45). Zawodniczki pojadą do Kazimierza Dolnego przez Wąwolnicę i Celejów. Przed metą będzie pięć rund 15-kilometrowych. Premie zaplanowano w Skowieszynku oraz w Kazimierzu Dolnym. Etap ma 103 kilometry i na jego końcu poznamy zwyciężczynię całego wyścigu.

W tegorocznej edycji zaprezentuje się aż 19 drużyn, 3 reprezentacje narodowe (polska, duńska i ukraińska) oraz 16 klubów, w tym również zespoły krajowe m.in. Mat Atom Deweloper Wrocław i Pacific Toruński Klub Kolarski. (CP)



• Małgorzata Jasińska





• Sprzątanie przybrzeżnego lasu, zabawy edukacyjne dla dzieci, koncerty i zajęcia sportowe na dwudniowym festynie MOSiR.

fot. redakcja i Kasia Bryda

# Zabawa na Słonecznym Wrotkowie

Tłumy lublinian bawili się na plenerowych imprezach zorganizowanych na Słonecznym Wrotkowie nad Zalewem Zemborzyczkim przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji „Bystrzyca” w Lublinie.

Najpierw, w sobotę (8 czerwca), pracownicy spółki wspólnie z mieszkańcami miasta sprząkali przybrzeżny las i okolice Słonecznego Wrotkowa. W tej edycji Eko Pikniku prace porządkowe były dodatkowo nagradzane. Uczestnicy akcji przy okazji zbierania śmieci, szukali ukrytych opasek z numerami. Pod każdą opaską kryły się nagrody niespodzianki.

Tradycyjnie tegoroczną imprezę ekologiczno-edukacyjną wsparły spółki odpowiedzialne za sprzątanie Lublina m.in. Kom-Eko oraz Koma. Do odwiedzenia swoich terenów zachęcał Poleski Park Narodowy. Po raz pierwszy na pikniku zaprezentowało się Państwowe Gospodarstwo Wodne „Wody Polskie”, które przygotowało specjalną akcję edukacyjną dla dzieci. Nad zalewem można było zobaczyć również pojazdy elektryczne przywiezione przez firmę G&G Auto, a Polska Korporacja Recyklingowa zbierała zużyte baterie i wymieniała je na nowe. Zalety fotowoltaiki prezentowała natomiast Zielona Energia.

Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Lublin przygotował specjalne zabawy dla dzieci, które mogły również skorzystać z trampolin rozstawionych przez Manię Skakania. Komenda Miejska Policji proponowała znakowanie rowerów. Swoją ofertę edukacyjną przedstawiła Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie, a wodę dla uczestników zapewniło Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Lublinie.

Imprezą towarzyszącą sobotniemu wydarzeniu była Nordikiada, czyli coroczny rajd miłośników nordic walking organizowany przez Fundację BezMiar. Najdłuższa trasa miała 10 kilometrów. W tym roku tematem rajdu był Dzień Dziecka, a uczestnicy jak zwykle znakomicie się bawili. Transport z centrum miasta nad Zalew Zemborzycki zapewniło Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne Lublin. Z bezpłatnych autobusów można było również skorzystać w niedzielę, by dojechać na Festyn

Rodzinny (9 czerwca). I mimo porannej burzy, pogoda z godziny na godzinę się poprawiała, a w festynie wzięły udział tłumy lublinian.

Od wczesnego popołudnia na scenie, na terenach eventowych MOSiR występowali tancerze z lubelskich szkół tańca: Dance Mania i Passa Passa. Były animacje dla najmłodszych, dmuchańce i trampoliny, a dzieci rozbawiała maskotka MOSiR. W namiocie rozstawione zostało mini Miasteczko Ruchu Drogowego, gdzie dzieci mogły sprawdzić swoje umiejętności i znajomość przepisów ruchu drogowego. Można było zbadać skład ciała, sprawdzić ofertę kolonijną, pojeździć na rowerze cargo i wesprzeć fundację Mam Marzenie.

Ważnym elementem rodzinnego spotkania nad zalewem był sport. Wielkim zainteresowaniem najmłodszych cieszyły się zabawy z zawodnikami m.in. piłkarskiego Motoru Lublin, koszykarzy Startu Lublin, czy zawodników futbolu amerykańskiego Tytani Lublin. Spotkania z idolami oraz możliwość zdobycia autografu i wygrania sportowych gadżetów, były dla dzieci prawdziwym przeżyciem.

Prawdziwe obłędnie przeżyto stanowisko MOSiR, gdzie można było odpowiedzieć na pytania związane ze spółką i w zamian otrzymać nagrody. Dużo emocji dostarczyła rywalizacja przygotowana przez trenerów FitGym, w której można było wygrać samochód elektryczny do wykorzystania na weekend przekazany przez G&G Auto.

Furorę na scenie zrobili nie tylko młodzi tancerze, ale także Lubelskie Czaderki 50+, czyli seniorki cheerleaderki. Festyn zakończył koncert szant w wykonaniu Grzegorza Janczaka oraz Kochankowie Peggy Brown, któremu towarzyszyło ognisko. (CP)



**BERRY LU**

**BORÓWKA AMERYKAŃSKA**

dobrze sadzonki do ogrodu na balkon na plantację

zdrowe owoce eko - bez zbędnej chemii świeże - prosto z plantacji

Grądy 49, 21-075 Ludwin  
697 554 141  
@berrylu



# Najlepsi pływacy w AQUA Lublin

Lublin stolicą polskiego pływania. W kwietniu na basenie olimpijskim AQUA Lublin odbyły się prestiżowe zawody: Akademickie Mistrzostwa Polski oraz Główne Mistrzostwa Polski Seniorów i Młodzieżowców w Pływaniu.

W zmaganiach wzięło udział elitarnie grono zawodników z całego kraju, rywalizując nie tylko o tytuły mistrzowskie, lecz także o minima kwalifikacyjne na międzynarodowe imprezy, w tym Igrzyska Olimpijskie oraz Mistrzostwa Europy.

W klasyfikacji drużynowej Głównych Mistrzostw Polski bezkonkurencyjni okazali się gospodarze z AZS UMCS Lublin. Niezaprzeczną gwiazdą okazała się Adela Piskorska (AZS UMCS Lublin), która triumfowała na dystansach 50, 100 i 200 metrów stylem grzbietowym. Jej wyjątkowe osiągnięcie to także uzyskanie minimalnych wyników kwalifikacyjnych na nadchodzące igrzyska olimpijskie. Szczególnie zapadł w pamięć wyścig na 100 metrów, gdzie Piskorska zdobyła złoto.

Nie tylko sportowcy cieszyli się z sukcesów. Mariusz Siembida w przeszłości nasz znakomity pływak, a obecnie Z-ca Kierownika AQUA Lublin ds. sportowych, został uhonorowany medalem 550-lecia Województwa Lubelskiego za znaczący wkład w rozwój regionu.

Zawody potwierdziły wysoki poziom lubelskich zawodników oraz rolę AQUA Lublin jako centralnego miejsca dla rozwijania pasji i osiągania sportowych celów. Łącznie w zawodach uczestniczyło blisko 1500 sportowców, tworząc niesamowitą atmosferę rywalizacji i determinacji. (AB)



fol. Bartek Wójtowicz

• Zmagania akademików na Aqua Lublin.



fol. Bartek Wójtowicz

• Kibice lubelskich pływaków.

# Sezon pod Areną

W kwietniu na parkingu Areny Lublin lubelscy motocykliści otworzyli swój tegoroczny sezon.

„Lubelskie Motocyklove Powitanie Sezonu 2024” przyciągnęło setki uczestników, którzy corocznie otwierają i zamykają sezon motocyklowy przy lubelskim stadionie. Na imprezie prezentowały się między innymi szkoły nauki jazdy i studia tatuażu. Najmłodszy mogli osiągnąć kucyków, lub doznać przyjemności z jazdy bryczką.

Tereny wokół położonej w centralnym punkcie miasta Areny Lublin, są dobrze skomunikowane i są idealnym miejscem do organizacji różnych imprez, nie tylko motoryzacyjnych. Oprócz motocyklistów, częstymi gośćmi są miłośnicy pojazdów zabytkowych i aut tuningowanych. Okolice stadionu wykorzystywane są również na festiwale foodtrucków. (AB)



• Miłośnicy dwóch kółek pod Areną Lublin.



# Biegowy Lublin

Najmłodszy biegacze znakomicie spisali się na bieżni stadionu lekkoatletycznego. Zawody Dziecięca Liga #biegnijlublin rozpoczęły cykl imprez organizowanych przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji „Bystrzyca” w Lublinie. W połowie czerwca odbył się pierwszy bieg promujący honorowe krwiodawstwo – Lublin Tętni Dobrem.

W rywalizacji dziecięcej udział wzięło niemal 300 zawodników z Lublina i regionu w wieku do 12 roku życia. Młodzi biegacze konkurowali na dystansach od 50 do 400 metrów. Wszyscy dotarli do mety, gdzie odebrali pamiątkowe medale. Najlepsi zawodnicy stanęli na podium, by w blasku fleszy odebrać swoje trofea. Podczas trwania zawodów, uczestnicy mogli także poprawić swoje umiejętności i formę wykonując różne ćwiczenia na specjalnie przygotowanych stacjach lekkoatletycznych.

16 czerwca MOSiR połączył siły z Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie organizując pierwszy bieg promujący honorowe krwiodawstwo – Lublin Tętni Dobrem. Stadion Lekkoatletyczny zamienił się w tętniące dobrem miasteczko. Uczestnicy skorzystali ze sportowych animacji, odwiedzili stoiska tematyczne oraz mogli zdobyć potężną dawkę wiedzy na temat idei krwiodawstwa. Głównym elementem wydarzenia był 1. bieg promujący honorowe krwiodawstwo. Dorośli rywalizowali na wyjątkowym dystansie 4500 metrów symbolizującym 450 ml krwi oddawanej podczas 1 donacji.

Kolejnej runda Dziecięcej Ligii #biegnijlublin odbędzie się 6 października. Wcześniej, bo 8 września czekają nas Rodzinne Sztafety Biegowe połączone z piknikiem lekkoatletycznym. (PM)



fol. Bartek Wójtowicz

• Rozgrzewka przed treningiem.



fol. Bartek Wójtowicz

• Walka do końca.

# Możemy liczyć na sportowców

**Osoby aktywne to najlepsi dawcy – mówi Paweł Filip kierownik Działu Promocji i Marketingu Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie.**

**Dlaczego warto oddawać krew?**

Zawsze słyszę to pytanie (śmiech). Odpowiedź jest bardzo prosta – krwi nie można kupić ani wyprodukować, a jest niezbędna do ratowania życia i zdrowia. Tylko człowiek, może podarować krew drugiemu człowiekowi.

**Jak wygląda proces pozyskiwania dawców?**

Mamy duże grono dawców. Jednak ważne jest ciągłe mówienie o krwiodawstwie, szczególnie w czasach, kiedy wszyscy są zabiegani. Ważne jest budowanie świadomości poprzez pokazywanie i uświadamianie, że tego jednego leku nie da się kupić. Proces pozyskiwania dawców rozpoczynamy już od wizyt w szkołach, gdzie jeździmy na prelekcje, dostarczamy materiały dot. oddawania krwi, edukujemy. Jeżeli w okresie szkolnym, ktoś kilka razy usłyszy o krwiodawstwie, zwiększa to prawdopodobieństwo, że jako osoba dorosła zostanie dawcą krwi. Dobrą okazją są również wydarzenia sportowe w które się angażujemy.

**Czy każdy może oddać krew?**

Generalnie każda osoba między 18, a 65 rokiem życia może oddać krew. W rzeczywistości jest dużo wyłączeń, takich jak przyjmowanie leków, choroby przewlekłe i inne. Krew może oddać każdy, kto jest zdrowy. Przed oddaniem krwi przeprowadzamy ankietę oraz wywiad lekarski w celu stwierdzenia, czy dana osoba może zostać dawcą i przede wszystkim, czy jest to bezpieczne zarówno dla osoby, która oddaje krew, jak i dla biorcy.

**Osoby aktywne, wysportowane to idealni dawcy?**

Tak, tak, zdecydowanie tak. Osoby aktywne, dbające o zdrowie, o ruch, mające świadomość swojego zdrowia to najlepsi dawcy. Osoby aktywne to najczęściej osoby zdrowe, mogące oddawać krew.

**Czy lubelskie środowisko sportowe jest zaangażowane w akcje krwiodawstwa?**

Szeroko współpracujemy z dużymi podmiotami reprezentującymi różne dyscypliny: żużlem, piłką ręczną, siatkówką, czy koszykówką, ale także z mniejszymi jak lubelskie morsy, rowerzyści no i oczywiście z biegaczami. Zawsze, kiedy zdarzy się sytuacja, że brakuje krwi, nasze apele za pośrednictwem środowisk sportowych szybko się rozchodzą. Otrzymujemy ogromne wsparcie zarówno od zawodników, którzy pomagają nam np. poprzez swoje media społecznościowe, jak również od szerokiego grona kibiców, którzy są dawcami. Bardzo dobrze nam się współpracuje z lubelskim środowiskiem sportowym.

Rozmawiała Paulina Mróz



fol. RCKIK



# Zaangażowani społecznie

Spotkania z przedszkolakami i uczniami, biegi międzypokoleniowe, aktywizacja senierek i seniorów – to tylko niektóre z działań społecznych w które angażuje się Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji „Bystrzyca” w Lublinie.

Co roku kwiecień jest tradycyjnie Światowym Miesiącem Autyzmu. W Aqua Lublin i w siłowni FitGym spółka wprowadziła specjalne ciche godziny (w każdy wtorek): muzyka została wyciszona, światło przygaszone, a ekrany wyłączone – po to aby stworzyć bardziej komfortową atmosferę ćwiczeń dla osób wrażliwych. Dodatkowo, osoby z autyzmem, mają pierwszeństwo w zakupie biletów wstępu do Aqua Lublin, a 2 kwietnia - w Światowy Dzień Świadomości Autyzmu - stadion Arena Lublin został podświetlony na niebiesko, aby okazać solidarność z osobami w spektrum.

Natomiast pod koniec kwietnia na Arenie Lublin odbyło się niezwykle spotkanie z Fundacją Alpha. Uczestnicy wydarzenia oglądali film „ŚUBUK”, a eksperci oraz rodziny osób z autyzmem, podzieliły się swoimi doświadczeniami, refleksjami i potrzebami. Rozmowa dotyczyła m.in. roli sportu jako sposobu na integrację. W spotkaniu wzięło udział ponad 50 osób.

– Chcemy by w centrum naszych działań znalazły się osoby i grupy społeczne potrzebujące wsparcia. Naszym celem jest zapewnienie jak najszerszej oferty dobrych usług w ramach polityki społecznej spółki – mówi Monika Lipińska, Wiceprezesa Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji „Bystrzyca” w Lublinie. – Co raz częściej będziemy się angażować w działania prozdrowotne, prospołeczne i proekologiczne.

Pod koniec kwietnia na Stadionie Lekkoatletycznym w Lublinie odbył się też międzypokoleniowy trening biegowy w ramach Europejskiego Dnia Solidarności Międzypokoleniowej. Poprowadziła go 5-krotna Mistrzyni Polski w biegach Barbara Pudło oraz Paweł Wysocki – lubelskiebiegacz.pl. Podczas treningu nie brakowało wzajemnej motywacji i wsparcia. Młodzi biegacze dzielili się swoją pasją i dynamiką z seniorami, a ci przekazywali cenne doświadczenie i mądrość życiową.

We wsparcie działań społecznych zaangażowani są również pracownicy MOSiR Lublin. Nasz znakomity olimpijczyk i Z-ca Kierownika Obiektów Wodno-Rekreacyjnych ds. sportowych Aqua Lublin Mariusz Siembida był gościem dla lubelskim przedszkolu Misiaczek. Zachęcał najmłodszych do zdrowego trybu życia oraz aktywnego spędzania wolnego czasu. Mariusz opowiedział o swojej mistrzowskiej karierze i zachęcał do nauki pływania.

W maju MOSiR zaangażował się w program „Dbamy o mamy”. Celem bezpłatnych warsztatów skierowanych do mam, było promowanie zdrowego stylu życia, edukacja w zakresie zdrowia i wellness oraz budowanie społeczności i wzajemne wsparcie oraz tworzenie przyjaznej i bezpiecznej przestrzeni dla mam.

Spółka zaangażowała się również w XII Lubelskie Dni Seniora. W ramach swojej działalności MOSiR „Bystrzyca” w Lublinie zaplanował zajęcia aquafitness dla seniorów w CSR Łąbedzia oraz AQUA Lublin. Dodatkowo przez cały tydzień można było zwiedzać z przewodnikiem Centrum Historii Sportu. Wszystkie wydarzenia były bezpłatne po okazaniu Lubelskiej Karty Seniora.

Anna Belcik



fot. Bartek Wójtowicz

• Bieg międzypokoleniowy.



fot. Bartek Wójtowicz

• Przed treningiem. Od prawej: 5-krotna Mistrzyni Polski w biegach Barbara Pudło, Wiceprezesa MOSiR Lublin Monika Lipińska oraz Paweł Wysocki, lubelskiebiegacz.pl.



• Olimpijczyk Mariusz Siembida w przedszkolu Misiaczek.

# Lubelska Sztafeta Olimpijska

Lubelska Sztafeta Olimpijska dobiegła do mety w Paryżu. Odbyła się m.in. debata o lubelskim sporcie oraz konkurs plastyczny dla dzieci. Reaktywowany został Klub Olimpijczyka.

Poprzednie Igrzyska Olimpijskie organizowane w Tokyo były niezwykle udane dla Lublina - Miasta Sportu. Zawodniczki AZS UMCS Małgorzata Hołub-Kowalik i Malwina Kopron wywalczyły medale. Przed zbliżającymi się zawodami w Paryżu, Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji „Bystrzyca” wspólnie z Miastem Lublin oraz Fundacją im. Tomasa Wójtowicza zorganizował Lubelską Sztafetę Olimpijską – Paryż 2024.

- Sztafeta to wieloetapowe wydarzenie, którego celem była przede wszystkim promocja uniwersalnych idei olimpijskich oraz edukacja najmłodszych mieszkańców naszego miasta. Igrzyska to wielkie święto sportu, u którego podstaw stoją zasady, symbolika i historia oraz ludzie, których wysiłek i poświęcenie zaprowadziły na najwyższe sportowe szczyty, i którzy trwale zapisali się na kartach historii – mówiła podczas debaty Monika Lipińska Wiceprezesa MOSiR „Bystrzyca”, współorganizatorka wydarzenia.

Jednym z głównych elementów Lubelskiej Sztafety Olimpijskiej – Paryż 2024 była debata o przyszłości lubelskiego sportu z udziałem przedstawicieli władz miasta oraz niemal wszystkich najważniejszych związków, klubów i organizacji sportowych, gdzie rozmawiano głównie o trzech zagadnieniach: sporcie młodzieżowym i akademickim, problematyce dostępności obiektów miejskich i szkolnych oraz finansowaniu sportu dla dzieci i młodzieży.

Kolejną częścią projektu była reaktywacja Klubu Olimpijczyka. Po niemal 9 latach spotkało się mistrzowskie grono ludzi, którzy dostarczali nam moc fantastycznych emocji podczas swojej rywalizacji o laury olimpijskie. W ramach cyklu udało się również przeprowadzić konkurs plastyczny dla



fot. Bartek Wójtowicz

• Debata o lubelskim sporcie.

uczniów lubelskich szkół podstawowych z klas 1-6, którego celem było przybliżenie sylwetek i dorobku lubelskich olimpijczyków mieszkańcom naszego miasta. Wpłynęło niemal pięćdziesiąt prac. Ostatecznie kapituła zdecydowała, że rowerami górskimi zostaną nagrodzeni autorzy dwóch prac. Dzieła laureatów można było podziwiać w Centrum Historii Sportu oraz na lubelskim Dworcu Metropolitalnym.

Kolejną „zmianą w sztafecie” były spotkania z olimpijczykami w lubelskich przedszkolach. Cykl zainaugurował piłkarz ręczny Michał Szyba, który o swoich emocjach opowiadał uczniom przedszkola przy ul. Krężnickiej. – Mam nadzieję, że młodzież do której sztafeta była adresowana, będzie podążać w przyszłości za swoimi marzeniami i będzie zdobywać olimpijskie szczyty – mówi Paweł Markiewicz, Prezes Fundacji im. Tomasa Wójtowicza i pracownik MOSiR „Bystrzyca” odpowiedzialny za Centrum Historii Sportu.

Projekt Lubelska Sztafeta Olimpijska wsparty: Lubelski Węgiel Bogdanka S.A., Fundacja Rozwoju Sportu w Lublinie, Lubelskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej oraz Sklep Rowerowy Bike Boys. (RED)



**81 525 27 23**

**maxipizza.pl**

**Lublin, al. Zygmuntołskie 4**

*Dowóz na terenie:*

- całego Lublina
- Świdnika
- Turki

\*Dowóz gratis w ograniczonej strefie



**KUPON**



**Druga pizza za 12<sup>99</sup> zł**

Druga pizza nie może być droższa od pierwszej  
\*Promocja nie łączy się z innymi promocjami







• Radość piłkarzy Motoru Lublin z sukcesu.

## Dzieje się w lubelskim sporcie

Drugi dzień czerwca 2024 okazał się bardzo szczęśliwy dla piłkarskich kibiców z Lublina i regionu. Po 32 latach Motor Lublin ponownie zagra w Ekstraklasie. Fani futbolu już dziś mogą się szykować na mecze z Legią Warszawa, Lechem Poznań, Jagiellonią Białystok czy Górnikiem Zabrze.

Barażowy finał z Arką Gdynia, był kwintesencją tego jakże szalonego sezonu, w którym lublinianie musieli zmagać się z przeciwnościami, ale w którym równocześnie pokazali charakter i wielką siłę mentalną. To najprawdopodobniej właśnie te cechy zapewniły im sukces w ostatnich sekundach meczu z Arką Gdynia.

A co do Arki to śmiało można powiedzieć, że historia zatoczyła koło. Drugiego czerwca 1974, dokładnie 50 lat temu Motor też grał z Arką i też walczył o awans do ówczesnej I ligi, a dziś Ekstraklasy. Tyle, że wtedy do końca sezonu pozostawały trzy kolejki spotkań i lublinianie wygrali, a jakże 2:1. Świadkiem tych wydarzeń, był początkujący wówczas dziennikarz Andrzej Szwabe, który opowiedział mi o tym dzień przed współczesnym finałem. Wtedy Motor wygrał, ale ostatecznie awansu nie wywalczył, teraz jest inaczej. I co bardzo ważne, właściciel klubu zapowiada po krótkim świętowaniu, mocne wsparcie i solidne przygotowania do kolejnego, bardziej wymagającego sezonu. Czekamy z niecierpliwością, tak samo jak na Igrzyska Olimpijskie w Paryżu, gdzie mamy całkiem liczną reprezentację sportowców z regionu.

Nie chcę pisać i mówić o szansach medalowych, żeby nie zapeszyć. Jestem natomiast przekonany, że wszyscy nasi sportowcy będą optymalnie gotowi na igrzyska i zrobią wszystko co w ich mocy, by dać nam dużo satysfakcji.

Niedawno miałem okazję brać udział w programie „Igrzyska w Regionach”. Jego istotą są rozmowy z byłymi i obecnymi olimpijczykami z danego regionu, w Lublinie wybór padł na pięściarki: Karolinę Michalczuk były mistrzynią świata i uczestniczkę Igrzysk Olimpijskich w Londynie

2012 oraz Julię Szeremetę utalentowaną zawodniczkę Paco Lublin, na której koncie są już tytuły mistrzyni Europy tyle że w kategorii młodzieżowej. Obie panie wspominały swoje sportowe starty, a przysłuchiwała się temu, prowadząca rozmowę mistrzyni olimpijska w strzelectwie Renata Mauer-Różańska.

Były różne wątki, włącznie z osobistymi, ale to z czym zgodziły się wszystkie uczestniczki, to podkreślenie etosu pracy. Bez tego nie ma mowy o sukcesie w sporcie. Julia Szeremeta jak sama przyznała miała różne momenty w swojej krótkiej jeszcze przygodzie ze sportem. Bywały chwile słabości i mówiąc wprost, lenistwa. Na szczęście spotkała w swoim otoczeniu osoby, które przekonały ją do ciężkiej pracy i co ważne, ona sama zrozumiała, że to warunek podstawowy sukcesu w sporcie. Na razie za nią sukcesy w boksie młodzieżowym. Mocno wierzę w to, że już wkrótce (może w Paryżu) będą też w boksie seniorskim.

A tak w ogóle to ciekawie zapowiada się nam druga połowa roku w sporcie. Będą oczywiście Igrzyska Olimpijskie, tydzień przed ich startem 19 lipca ruszy piłkarska Ekstraklasa, trwa znakomity sezon żużlowców Motoru, we wrześniu zobaczymy siatkarki Bogdanki LUK z Wilfredo Leonem w składzie, potem koszykarze, koszykarki i piłkarki ręczne. Dzieje się i będzie się działo. Oj będzie.

Tomasz Jasina  
dziennikarz sportowy  
i komentator TVP



„ARENA” – Kwartalnik, magazyn bezpłatny

Wydawca: Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji „Bystrzyca” w Lublinie Sp. z o.o., ul. Filaretów 44, 20-609 Lublin, tel. 81 466 51 00, e-mail: sekretariat@mosir.lublin.pl.

Redakcja: Dariusz Kotlarz (redaktor naczelny), Anna Belcik, Arkadiusz Brozi, Andrzej Jakóbczyk, Katarzyna Łepek-Gawel, Paweł Markiewicz, Paulina Mróz, Anita Gil, Czesław Pogonowski, Aleksandra Romańska, tel.: 81 466 51 00, e-mail: redakcja@mosir.lublin.pl.

Reklama i wynajem miejsc reklamowych: Katarzyna Bryda-Mazur, Anita Gil,

tel. 81 466 51 84, e-mail: reklama@mosir.lublin.pl.

Grafika i skład: MOSIR Lublin. Druk: Drukarnia Multipress, ul. Ceramiczna 7b, 20-150 Lublin, www.multipress.com.pl.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów nadesłanych.

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń. Redakcja ma prawo do odmowy publikacji ogłoszeń.



### NOWOŚĆ!

- **Symulacja treningu wysokogórskiego** (terapia mitochondrialna)
- Badania wydolnościowe
- Rehabilitacja (dorosłych, dzieci, sportowa)
- Gabinet Ortopedyczny
- USG narządu ruchu

### Terapia mitochondrialna

#### ZASTOSOWANIE LECZNICZE

- **bolerioza**
- **układ oddechowy - schorzenia pocovidowe**
- **zaburzenia metaboliczne**
- **schorzenia reumatyczne**
- **dysfunkcje ogólnoustrojowe**



📍 MEDISPORT - Centrum Rehabilitacyjne  
ul. Łabędzia 4, Lublin

☎ 81 820 05 05

✉ rejestracja@medisport.lublin.pl

🌐 medisport.lublin.pl



słoneczny

wrotków



**ZAPRASZAMY  
NAD ZALEW ZEMBORZYCKI  
NA ODKRYTE BASENY I DO WYPOŻYCZALNI  
SPRZĘTU PŁYWAJĄCEGO**



mosir Lublin

KUP BILET

**ONLINE**

[www.mosir.lublin.pl](http://www.mosir.lublin.pl)